Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Katarzyny Anny Berto nt.

Libertyzm zdemaskowany. O libertinizmie poezji Wojciecha Miera w świetle włoskich idei wolnomyślicielskich

Rozprawa doktorska Katarzyny Anny Berto nt. Libertyzm zdemaskowany. O libertinizmie poezji Wojciecha Miera w świetle włoskich idei wolnomyślicielskich składa się z 6. rozdziałów – o długich tytułach (te najdłuższe można by uprószyć). Rozprawę rozpoczyna Mier libertyński: ustalenia wstępne; Stań bagna nad polskim libertinizmem – to rozdział II; Czyż był włoski libertinizm? Zarys wybranych problemów składających się na obraz włoskiej myśli nonkonformistycznej doby nowożytnej (rozdział III); Miłość, rozkosz i popęd. Wojciech Mier oraz włoscy libertyni wobec ludzkiej uczuciowości i naturalnych pragnień (IV); Bóg, religia i Kościół rzymski, czyli Wojciech Mier oraz włoscy libertyni wobec sacrum i zinstytucjonalizowanej religijności (V); Konsekwencje niewiar. Wojciech Mier i włoscy libertyni wobec problemu ludzkiej (nie)skończości (VI). Podsumowanie i wnioski końcowe oraz bibliografia zamykają rozprawę.

Te 6 rozdziałów składa się z 18. podrozdziałów; które są zbudowane z kolejnych podrozdziałów. Rozprawa składa się więc z kilkudziesięciu kompozycyjnych cząstk, co daje efekt labiryntu. Dla większej przejrzystości autorka (między innymi) zróżnicowała format liter, budujących tytuły poszczególnych segmentów (największą czcionką zapisała formuły tytułowe rozdziałów głównych, mniejszą – podrozdziałów, najmniejszą – „subpodrozdziałów”). Być może spójność rozprawy zwiększyłoby usunięcie podrozdziałów 1.5 (Kanon twórczości Wojciecha Miera) i 1.6 (Wysilki edytorialne podejmowane na rzecz publikowania dorobku Wojciecha Miera), które, choć ciekawe, nie wciągają się bezpośrednio z głównym tematem. Może również wstäwym rozwiązaniem od zastosowanego byłoby w początkowych rozdziałach pomieścić ogólne charakterystyki libertinizmów polskiego i włoskiego, zlokalizowane przez autorkę w rozdziałach kolejnych, a zawartość pierwszego rozdziału: „biograficznego”,

Prof. dr hab. Janusz Ryba
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Literaturoznawstwa
Wydział Humanistyczny
poświęconego Mierowi, przesunąć do trzeciego; bo libertinizm we wspomnianych charakterystykach traktowany jest jako uniwersalna tendencja i stanowi w rozprawie niewątpliwie kategorię nadrzędną. W kolejnych rozdziałach zjawisko libertinizmu zostało już wyraźnie podporządkowane Mierowi, zatracając tę nadrzędność. Tak więc dysertacja, rozpoczynając się od ogólnych konstatacji o libertinizmie polskim i włoskim, przechodziłaby do szczegółowych rozważań, poświęconych Mierowiściemu światopoglądowi.

Autorka włożyła wiele wysiłku, by uczynić ten labirynt bardziej przejrzystym – i to się jej (w dużym stopniu) udało. Potknęć i usterek w tym względzie nie jest wiele; na przykład mamy sprzeczność w dotyczących tej samej sprawy dwóch opiniach, pomieszczonych na stronach 36 i 49. I tak, na s. 36-tej zostało zapisane, że Mier „nie pochwała rozpusty”, a na 49-tej – że charakteryzował go „brak zahamowania w zaspakajaniu […] erotycznych apetytów”.


Katarzyna Berto, do czego sama przyznała się, nie przeszedła jednak szczegółowo i dokładnie zależności między poglądami Miera i italskich libertinów – nie porównała konkretnych fragmentów utworów polskiego autora z odpowiednimi fragmentami włoskich dzieł. Być może, aż takich szczegółowych zależności nie znalazłibyśmy. Poprzestała na ogólnym porównaniu ideologii włoskiego libertinizmu ze światopoglądem libiżystkim Miera, utrwalonym w
jego utworach poetyckich. Jakie elementy Mierowskiego światopoglądu skonfrontowała z myślią włoskich esprits forts?

W rozdziale 4. doktorantka, przypomnijmy, omówiła postawę poety wobec „miłości, rozkoszy i popędów”; w 5. – postawę wobec „Boga, religii i Kościoła rzymskiego”, a w 6. („eschatologicznym”) – jego stosunek do „problemu ludzkiej (nie)skończoności”. Wymienione rozdziały stanowią trzon rozprawy. W każdym z nich doktorantka na początku referuje poglądy Miera; potem „pojawiają się informacje o przekonaniach Włochów”, a w zakończeniu mamy do czynienia z „dialogową” konfrontacją wcześniejszej zreferowanych idei (Mierowskich i włoskich). Ogólne kategorie i kwestie, zasygnalizowane w tytułach tych trzech zasadniczych rozdziałów, zostały w autorskiej narracji „rozłożone” na szereg niuansów. Pojawiają się (między innymi) kwestie natury, kultu świętych, Trójcy Świętej, katolickich klasztorów, starożytnego (klasycznego) modelu cywilizacyjnego jako kontrpropozycji wobec modelu chrześcijańskiego. Katarzyna Berto umiejętnie i analizuje „wiersze Miera, „obnażając” ich libertynską zawartość, i referuje ideологię włoskich libertynów.

Jakie wnioski płyną z tej konfrontacji? Poglądy włoskich esprits forts i polskiego libertyna są w większości kwestii zbliżone - bo nie mogło, prawdopodobnie, być inaczej, ponieważ repertuar wartości, które kreowały libertyna, nie był aż tak rozległy, by pozwolić na większą rozmaitość, z której mogłyby się wyłonić zróżnicowane warianty. Dobrze jednak, że doktorantka ujawniła (i dowiodła) tego podobieństwa; w ten sposób ukazała bowiem ideową bliskość europejskich libertynów (tych autentycznych, „pełnowartościowych”). Podobieństwo to dotyczy (zwłaszcza) absolutnej afirmacji rozkoszy zmysłowych; afirmacji miłości, opartej na zmysłowym pożądaniu. „rozkosz – pisze Berto – [...] w poezji starościa urasta do rangi wartości nadrzędnjej, a możliwość kosztowania milosnych przyjemności staje się cenniejsza niż życie” (s. 194). Tak samo jest u italskich esprits forts – niektórzy z nich człowieka podczas aktu seksualnego porównywali nawet do Boga (to już sakralizacja rozkoszy).

Zbieżność występuje również w postawie krytycznej (połączonej często z kpiną) wobec najważniejszych kategorii teologii chrześcijańskiej, jak świętość (kult świętych), Bóg, Niebo, Opatrzność czy Trójca Święta. Ta krytyka dokonana została (zarówno przez polskiego poety, jak i italskich „nonkonformistów”) z perspektywy skrajnego racionalizmu, jak i (najogólniej mówiąc) libertynskiego indywiduализmu.

Różnice pomiędzy Mierem a italskimi myślicielami, według autorki, nie jest wiele. Jedna z nich dotyczy stosunku wobec duchownych. Libertyni znad Tybru ostro zaatakowali kler, natomiast Mier, jak twierdzi doktorantka, zrezygnował z radykalnej krytyki duchowieństwa, by „skoncentrować się na krytyce chrześcijańskiej ideologii”. Kolejna różnica, o której pisze


Sposób prezentacji, sposób opisu myśli libertyńskiej i jej adwersarza – religii chrześcijańskiej, obciążony tutaj został pewną skazą. Otóż nie do końca spełnia wymogi naukowego obiektywizmu. Autorka przedstawiła bowiem ideologię libertyńskiej w zdecydowanie lepszym świetle i zdecydowanie „sympatyczniej” niż religię chrześcijańską. Zacytujmy kolejno kilka fragmentów, w których ujawnia się ów subiektywizm Berto. Oto fragment ze s. 81: „[...] włoscy wolnomysliciele szczególnie chętnie zaczęli sięgać po <lekkie> formy literackie [...]. Ich konwencja pozwalała na nazwanie po imieniu – przy użyciu powszechnie zrozumiałego [...] języka – hipokryzji chrześcijańskiego modelu życia obyczajowo-moralnego, jego negatywnego wpływu na praktykę życiową jednostki [...]”. W moim przekonaniu, powyższy fragment obiektywnie powinien brzmieć: „Posługując się satyrycznym językiem libertyni starali się dowieść hipokryzji chrześcijańskiego modelu obyczajowo-moralnego i negatywnego, ich zdaniem, wpływu (tego modelu) na praktykę życiową jednostki”. A oto inny fragment rozprawy – ze s. 152: „Demaskatorski ton utworu [bajka Kamiennik i statuc Jowisza] w połączeniu z jego gorzką pointą zdaje się być wymownym świadectwem tego, że poeta nie zamierzał wyrzec się prawdy dla usankcjonowanej kulturowo fikcji”. Wersja obiektywna mogłaby mieć taką postać, moim zdaniem: „Demaskatorski ton utworu w połączeniu z jego gorzką pointą zdaje się być wymownym świadectwem tego, że poeta nie zamierzał wyrzec się swoich libertyńskich poglądów i zaakceptować usankcjonowaną kulturowo fikcję, jaką dla libertyńów była religia”. Dla kompletności wywodu pozwól sobie przywołać jeszcze dwa cytaty. Oto pierwszy (zlokalizowany
na s. 154 rozprawy): „W obu przypadkach dawała jednak o sobie znać intelektualna brawura starościca, bezkompromisowość i polemiczne zacięcie godne oświeconego wolnomysliwca walczącego o triumf prawdy nad przesądem”. Obiektywny wariant tej cytacji przybrałby (mniej więcej) taką postać: „W obu wypadkach dawała jednak o sobie znać intelektualna brawura starościca, bezkompromisowość i polemiczne zacięcie godne oświeconego wolnomysliwca walczącego o triumf ideologii libertyńskiej nad religią, uważaną przez esprits forts za przesąd (zbior przesądów)”. I wreszcie ostatnia cytacja: „[libertyjni] Rozumni, odważni, uzbrojeni w racjonalne argumenty, ale także w dowcip, drwinę oraz szyderstwo, zawalczyli o prawdę i dali świadectwo intelektualnej niezależności”. Wystarczyłyby poprzedzić „prawdę” zaimkiem dzierzawczym „swój” („zawalczyli o swoją prawdę”) – by oddać faktyczną sytuację – że esprits forts walczyli o własną prawdę, to znaczy o prawdę libertyńską (ograniczoną do poznania rozumowego), a nie o prawdę w wymiarze uniwersalnym – co sugeruje (może sugerować) ten fragment rozprawy. Właśnie (między innymi) ta absolutyzacja (obiektywizacja) libertyńskiej prawdy, która często staje się tutaj „prawdą w ogóle”, używanie kategorii prawdy jako substytutu ideologii libertyńskiej, a także absencja sformułowanih typu: „według liberty- nów”, „jak uważali libertyńcy” we frazach, które, dla zachowania logiki prawdy (logiki obiektywnej) obecności takiego sformułowania wymagały – sprawiły, że esprits forts urosły w tej dysertacji do rangi posiadaczy wiedzy prawdziwej, absolutnej, religia zaś stała się (wątpliwie) „zbiorem przesądów i fałszywych idei” (w konsekwencji ctrzymaliśmy pod pewnym względem nierzetelny przekaz).

Kontrowersje może budzić stosunek doktorantki do postawy Miera wobec wydarzeń politycznych w Rzeczypospolitej końca XVIII w. Powstała wówczas konfederacja targowicka była dziełem zdracój narodowych i posłużyła Rosji do zniszczenia Polski, do unicestwienia jej niezależnego bytu państwowego. To, co robili targowiczanie, także Mier jako targowiczanin, było zdradą. Nie ma racji autorka, pisząc że zachowanie Miera „można kwalifikować [... ] jako zdradę”. Nie: można, należy traktować jako zdradę, bo słownikowa definicja takie właśnie zachowanie nazywa zdradą. (I nie należy ze względu na pccyzania ulubionego poety zmieniać tej definicji). Nie ustrzegała się Katarzyna Berto nielogiczności w swoich wywodach na temat politycznej postawy polskiego twórcy. Otoż, przywołany sąd, że jego zachowanie „można” uznać za zdradę, dopelnił opinię: „świadczeńsze wydaje się rozpoznanie w nich [działaniach Miiera] manifestacji wolnomysłnej niezgody na podporządkowanie wyborów jednostki nadrzędnej idei (w tym wypadku idei ojczyzny)”. Sformułowany w tym cytacie sąd nie stanowi (jakby chciała autorka) alternatywy zdrady, a jedynie wyjaśnia jej przyczynę: zdradził, bo, jak
każdy libertyn, miał niebotecznie rozdmuchane ego, które nie pozwalało mu podporządkować się „idei ojczyzny”.

Wątpliwości budzą wywody na temat Krasickiego, zwłaszcza sformułowanie „deistyczne wiersze”. Błędem było, że doktorantka nie podała tytułów tych wierszy, co nie pozwala skonkretyzować ewentualnych wątpliwości i zarzutów, zmuszając recenzenta do formułowania bardzo ogólnych sądów. Określenie „deistyczne” wydaje się być tutaj przesadne. Nie każdy wiersz, w którym pojawia się myśl o roli przypadku, należy uznać za deistyczny – zwłaszcza jeżeli w dziesiątkach (setkach) innych dzieł autora takiego „deistycznego” wiersza odnajdujemy myśli, które w sposób jednoznaczny wyrażają jego wiarę w Boga, w Boską Opatrzność.

Utwory poetyckie Ignacego Krasickiego zawierają liczne wyznania świadczące o jego głębokich przekonaniach religijnych, jak na przykład wiersze Do Boga czy Modlitwa. W Modlitwie czytamy: „Laska twoja daje, bierze,/ Dasz czy weźmiesz, zawsześ panem./Daj ubytek, daj go w mierze,/ To jest najsłyszniejszym stanem”. Dowodów wiary Księcia Biskupa Warminskiego dostarcza również definicja libertyny, jaką pomieścił w autorskiej encyklopedii – Zbiorze potrzebniejszych wiadomości: „Libertyni – pisze – teraz pospolecie nazywani bywają pseudofilozofowie, odrzucający objawienie i na samym mglego rozumu fundamencie zasadzający mniemaną swoją religię”.

Krasicki wskazał w tej definicji jeden z podstawowych mankamentów światopoglądowej postawy libertyńskiej – mianowicie, ocenę systemów religijnych wyłącznie z perspektywy „mlęgo rozumu fundamentu”. Każda religia zawiera pierwiastek irracjonalny, w który należy wierzyć – jeżeli chce się być jej wyznawcą; nie można badać tego irracjonalnego pierwiastka, posługując się intelektu. Biskup wiedział o tym.

Niewątpliwie autorkę cechowała pewna przesada, kiedy do poetów związanych z królewskim dworem, oprócz Stanisława Trembeckiego i Franciszka Ksawerego Woyny – ulubieńców władcy, zdecydowała się zaliczyć również Tomasza Węgierskiego i bohatera dysertacji – Miera, którzy niewiele wspólnego mieli ze Stanisławem Augustem. Węgierski, młydy i zdolny, nie został objęty królewskim mecenatem, zapewne dlatego, że był krąbnym i niezależny; nie lubił ówczesnych elit. W wierszach kpił z czwartkowych obiadów, które tyle radości dostarczały monarsze, a w utworze Portrety pięciu Elżbiet skreślił niepochlebny wizerunek ulubionej siostry królewskiej. Mier, wprawdzie szambelan królewski, należał jednak, o czym już wspominałem, do grona targowiczan, którzy rekrutowali się ze środowisk wrogich monarsze, nieznanym mając jego reform, konsekwestnie przeprowadzanych w duchu oświecenia. Poeta ten związany był z otoczeniem Elżbiety Lubomirskiej, od pewnego momentu bardzo wrogo
ustosunkowanej do Stanisława Augusta. Maczał też palce w aferze wymierzonej w króla, w której pierwsze skrypcie grała Maria Teresa Dogramowa, awanturnica.

Można mieć również wątpliwości do stwierdzenia doktorantki, że ów wymieniony powyżej „kwartet” poetów należał do grona „niepokornych literatów doby stanisławowskiej”. Tylko dwóch z nich (Miera i Węgierskiego) można zaliczyć do tego grona; pozostałych dwóch (Trembeckiego i Woynę) – na pewno: nie. Trembecki chwalił piórem monarchę i możnych tego świata (był zbyte słaby finansowo, by się buntować); Woyna (którego, z powodu miniaturowego dorobku, trudno traktować jako „pełnowartościowego” literata) służył wiernie władcy na niwie polityczno-oświatowej. Zresztą, gdyby Trembecki i Woyna byli „niepokorni”, nie stałyby się królewskimi ulubieńcami. By zakończyć sprawę z literatami, pojawiającymi się w dysertacji – sformułowanie „błyskotliwy poeta”, użyte przez autorkę w stosunku do Stanisława Kostki Potockiego, należy uznać niewątpliwie za przesadne. Potocki, światły polityk, mecenas, bibliofil, wybitny kolekcjoner, autor pierwszej w Polsce rozprawy z zakresu historii sztuki, był wierszopisem przeciwnym, niebłyskotliwym.

Wymieńmy kilka jeszcze drobnych usterek: autorka zapisała „Trójca św.”; „świeta” ma tutaj jednak inny status niż w sformułowaniach typu: św. Paweł; stanowi bowiem integralną część terminu teologicznego; dlatego „świeta” piszemy w tym przypadku wielką literą i bez skrótu (Trójca Święta); na s. 93 mylnie zapisano: „Ferdynand II” zamiast: Fryderyk II. Na s. 134 pojawił się błędy zapis: Andrzej „Zaułski” – zamiast Andrzej Załusi. Było dwóch Andrzejów Załuskich; obaj byli kanclerzami wielkimi koronnymi, obaj biskupami: jeden – warmińskim, drugi – krakowskim; pewna faza ich życia (16 lat) pokrywała się. By nie mylić tych Załuskich zapisywano przed ich nazwiskiem „komplet” imion: wcześniejszy z Załuskich – to Andrzej Chryzostom, późniejszy (o którym pisze autorka), to Andrzej Stanisław. „Teresa z Avila” – taka forma pojawia się na s. 134; można ją znaleźć w licznych rozprawach; ale poprawniejszy (bardziej „encyklopedyczny”) jest zapis: Teresa z Avili.

Autorka nie ustrzegała się drobnych usterek stylistycznych (co zasygnalizowałem już wcześniejsiej). Chodzi o użycie w złym znaczeniu wyrazów „koncept” i „kontekst”; zwłaszcza z niefalnie użytym „konseptem” spotykamy się w tekście dość często (pojawia się co najmniej czterokrotnie); między innymi, na s. 152 znajdujemy taką frazę: „Obraz ten można interpretować jako libertyńską kpęń z chrześcijańskiej eschatologii; w szczególności zaś z konceptu mąk piekliennych [...]”; jeszcze w innym miejscu autorka zanotowała: „Ich propozycja stanowila bowiem próbę zastąpienia irracjonalnych elementów katolickiej teologii [...] konceptami mającymi źródło w starożytnym sceptycyzmie [...]”.

Rozprawa spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. Wnoszę o dopuszczenie mgr Katarzyny Anny Berto do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Janusz Ryba

Katowice, dnia 5 lutego 2020 r.